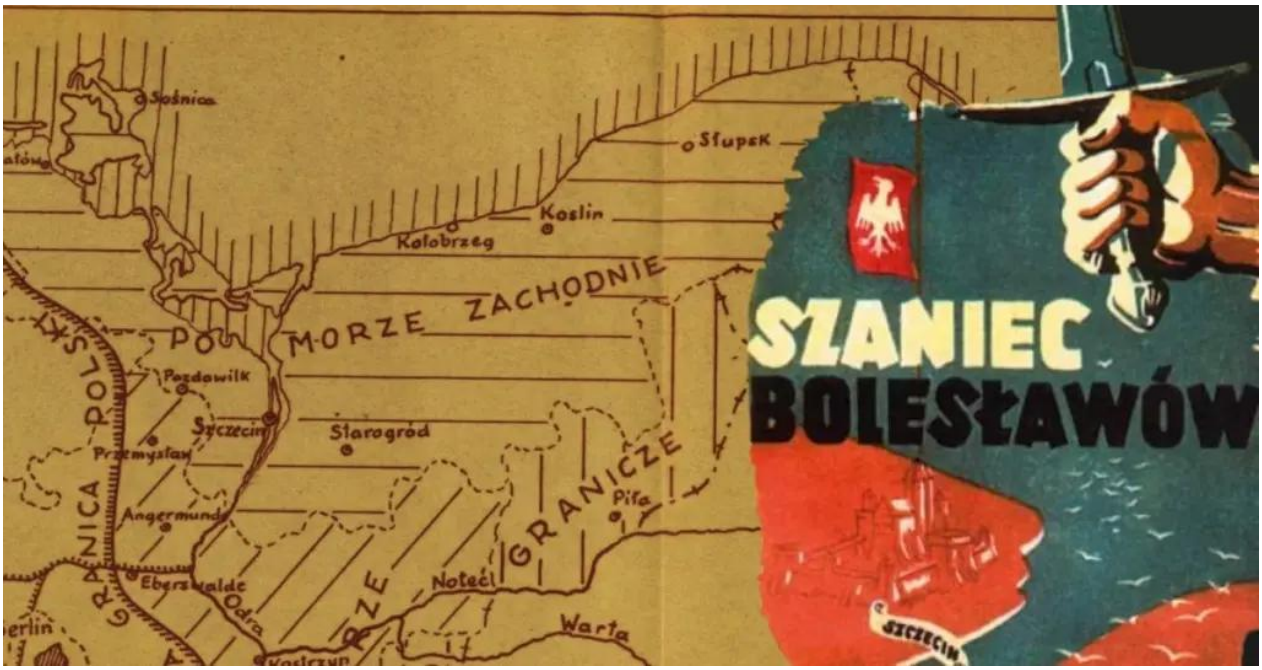
TOŻSAMOŚĆ · #POLITYKA NARODOWA

„SZANIEC BOLESŁAWÓW”. NARODOWCY I POWRÓT POLSKI NA ZIEMIE ZACHODNIE

Bogumił Grott · 4 listopada 2026

Narodowe Siły Zbrojne i organizacja „Ojczyzna” wypracowały kompleksowy program w sprawie Ziem Zachodnich.



W czasach PRL przeważająca część Polaków kojarzyła ideę przywrócenia Ziem Odzyskanych z formacją polityczną, która wówczas panowała w kraju. Nie kolportowano przecież informacji o roli, jaką odegrał w tej dziedzinie podziemny ruch narodowy – uznawany za element ideologicznie wrogi komunizmowi. Jak się jednak okazuje, kręgi endeckie i narodowo-radykalne wypracowały w czasie II wojny światowej kompleksowy program w sprawie Ziem Zachodnich.

Ziemie Odzyskane niekiedy budziły w związku z tym pewną niechęć, ponieważ kojarzyły się z nową rzeczywistością, jaka zapanowała w Polsce po 1945 roku. Sięganie po dawne zachodnie terytoria, nazywane potocznie także piastowskimi, wielu wydawało się na tyle nierealne, że nie podejmowali takiego problemu – nie wyobrażali sobie przyłączenia nadodrzańskich obszarów do Polski oraz wymiany ludności. Pojawiały się głosy, że masowe wysiedlenia są przejawem stosowania odpowiedzialności zbiorowej, sprzecznej z etyką, zgodnie z którą zostali wychowani. W publikowanych po wojnie, oczywiście na zachodzie Europy, atlasach przedstawiano nasze Ziemie Odzyskane jako obszary oddane tylko czasowo

pod administrację państwa polskiego. Ludzie ukształtowani w tradycjach kulturalnych polskiej inteligencji zajmowali nierzadko stanowisko powątpiewające w trwałość naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Wyrazem podobnego klimatu była bulwersująca wielu wypowiedź premiera polskiego rządu emigracyjnego w Londynie Tomasza Arciszewskiego, który sprawę Ziem Odzyskanych przedstawiał jednoznacznie: „Nie chcemy rozszerzać naszej granicy na zachód tak aby wchłonąć 8 do 10 milionów Niemców. Nie chcemy Wrocławia ani Szczecina". Jak widać ówczesny szef rządu nie brał w ogóle pod uwagę kwestii wymiany ludności. Z takim nastawieniem piszący te słowa nierzadko spotykał się w latach powojennych. W jakimś sensie potwierdzała je także polityka papiestwa, długo wzbraniająca się przed uporządkowaniem na nowo struktur Kościoła nad Odrą i Bałtykiem.

> Krótkowzroczność, taka jak ta Arciszewskiego, spotykała się jednak z reakcją. Na zacytowane przed chwilą słowa premiera zareagował ówczesny polski polityk pochodzący z Opolszczyzny, a więc związany z ziemiami nienależącymi do Polski przed rokiem 1939 – Arka Bożek. Powiedział on wówczas: „[...] z przerażeniem czytałem wywiad ostatni, w którym pan premier prosto z mostu twierdzi, że nie chcemy ani Wrocławia, ani Szczecina. Skutki tej wypowiedzi mogą być przykre, bo stracimy wschód a zachodu nie uzyskamy bośmy go nie chcieli".

Szczególne miejsce zajmowali w tym dyskursie przedstawiciele ruchu narodowego, już wówczas od dawna kojarzeni z tendencjami antyniemieckimi w polskiej polityce.

Ziemie Zachodnie w myśli polskiego ruchu narodowego

Brak zainteresowania Ziemiami Zachodnimi w ostatnich dekadach przed odbudową państwa polskiego, to jest na przełomie XIX i XX wieku, zauważał już Jan Ludwik Popławski. W ówczesnej wyobraźni kręgów patriotycznych funkcjonowały jeszcze wizje terytorialne przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, stające się zresztą coraz większą fikcją polityczną, ze względu na budzenie się świadomości narodowej u mieszkańców terenów zabużańskich i Litwy, a nawet przejawów wrogich wobec Polaków nacjonalizmów. Myśl o przesunięciu granic Polski dalej na zachód i restytucji dawnego zasięgu polskiego (słowiańskiego) etnosu powoli drążyła jednak dla siebie miejsce w ruchu narodowym. Z biegiem czasu odzywały się tam rozmaite głosy podnoszące to zagadnienie. Świadczą o tym coraz częściej pojawiające się w narodowej prasie międzywojnia tytuły, takie jak: *Śląsk i Prusy Wschodnie powrócą do Polski* („Sztafeta" 1933, nr 6); *Niemcy precz za Odrę* („Sztafeta" 1934, nr 7); *Zagrabione Polakom Prusy Wschodnie powrócą do Polski* („Sztafeta" 1934, nr 7).

W obliczu wybuchu II wojny światowej Stronnictwo Narodowe wysunęło koncepcję przesunięcia po wojnie granicy polsko-niemieckiej na zachód. Pewnego rodzaju wstępem do rozważań na ten temat stała się mowa prezesa SN Kazimierza Kowalskiego z 30 kwietnia 1939 roku, kiedy to nie było już istotnych wątpliwości, że wojna z Niemcami wybuchnie w najbliższym czasie. Mowa Kowalskiego miała tytuł *Polska wobec Niemiec*. Polityk ten stał na stanowisku, że po klęsce III Rzeszy spodziewanej w nadchodzącym starciu Polska może się upomnieć o swoją granicę militarną na dawnej rubieży historycznej, tj. na linii Sudetów i dolnej Odry. W październiku 1939 roku Zarząd Główny SN stanął na stanowisku, że Polska powinna mieć z Niemcami taką granicę, która w przyszłości uniemożliwi agresję ze strony zachodniego

sąsiada. Miałaby ona sięgać po dolną Odrę wraz z całym jej dorzeczem. Z czasem wypowiedzi formułowane w takim tonie były coraz częstsze.

Autorem, o którym nie można zapomnieć, poruszając niniejszy temat, był poznański antropolog Karol Stojanowski, w latach okupacji najpierw stojący na czele endeckiej formacji konspiracyjnej, jaką była Narodowo-Ludowa Organizacja Wojskowa, potem zaś działający w ramach powstałych w 1942 roku Narodowych Sił Zbrojnych. Jego zainteresowania obszarami znajdującymi się już od dawna w obrębie Niemiec sięgały jeszcze dalej, bo na tereny zamieszkałe niegdyś przez Słowian Połabskich. Już po upadku III Rzeszy, choć jeszcze przed powstaniem NRD, opublikował on broszurę pt. *O reslawizację wschodnich Niemiec*. Z kolei jeszcze w latach okupacji krąg Stojanowskiego wydawał pisma: „Sprawy Łużyckie" oraz „Wendische Bote". To ostatnie wychodziło w języku plattdeutsch, gdyż było skierowane do Meklemburczyków, którym starano się przypominać ich słowiańskie pochodzenie. „Sprawy Łużyckie" wydawano w języku polskim – pismo było skierowane do polskiego odbiorcy i podejmowało temat stworzenia po wojnie państewka łużyckiego. Była to działalność sięgająca znacznie dalej niż wszystkie inne koncepcje terytorialne kiełkujące w okupacyjnym ruchu narodowym. Zagadnieniem bardziej interesującym polską politykę były bowiem w latach wojny rozmaite koncepcje sfederowania całej Europy Środkowej. Jednak i one, jak wiadomo, pozostały tylko na papierze oraz, ewentualnie, w wyobraźni polityków pozbawionych po wojnie realnego wpływu na polityczną rzeczywistość kraju.

Organizacja „Ojczyzna" i jej model działania

Patrząc z perspektywy czasu na problem restrukturyzacji granicy polsko-niemieckiej po wojnie, trzeba przyjąć, że najwięcej uwagi temu zagadnieniu poświęcało środowisko skupiające się wokół dwóch organizacji, jakimi były „Ojczyzna" oraz Grupa Szańca. Według jednego z kierowników „Ojczyzny" Jacka Nikischa była to grupa stosunkowo niewielka, licząca od 500 do 600 członków, składająca się z ekspertów, którzy podjęli się formułowania daleko idących wizji dotyczących Ziem Zachodnich Polski. Inne okupacyjne organizacje polityczne traktowały to zagadnienie bardziej hasłowo.

Organizacja „Ojczyzna" została utworzona w Poznaniu na przełomie września i października 1939 roku. Była związana z endecją i to z tego środowiska wywodzili się jej główni działacze. Oczywiście zajmowali oni stanowisko, że pierwszym planowym zadaniem jest wspieranie działań na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości. W tym celu między innymi zorganizowali główną Delegaturę Rządu Rzeczypospolitej dla ziem wcielonych do III Rzeszy. Wraz z upływem czasu „Ojczyzna" rozszerzyła swoją działalność poza Wielkopolskę, łącznie z Generalnym Gubernatorstwem, gdzie przesiedlono wielu Polaków wypędzonych z zachodnich rubieży II Rzeczypospolitej.

„Ojczyzną" kierował w sposób kolegialny zespół, wśród którego najważniejszymi osobami byli: ksiądz infułat Józef Prądzyński, Witold Grott, Jan Jacek Nikisch, Edward Piszcz i profesor Zygmunt Wojciechowski. „Ojczyzna" bazowała na myśli zachodniej, która jako problem naukowy dość bujnie rozwijała się w II Rzeczypospolitej. Z organizacją współpracowali liczni badacze nadający jej działalności odpowiednio wysoką rangę pod względem merytorycznym. Nie poprzestawano więc na wydawaniu rozmaitych manifestów politycznych i innych oświadczeń, opierano się także na podstawach naukowych. Dużą rolę w „Ojczyźnie" odgrywał historyk Zygmunt Wojciechowski należący w II Rzeczypospolitej do Ruchu Narodowo-Państwowego (wcześniej Związku Młodych Narodowców) – frakcji endeckiej, która przystąpiła do współpracy z sanacją.

Środowisko „Ojczyzny" rozwinęło szeroką działalność propagandowo-informacyjną. Stworzyło też odpowiednie podstawy naukowe dzięki dostarczaniu informacji zbieranych przez wysoko wykwalifikowanych ludzi. Swoje zadanie traktowało bardzo skrupulatnie, starając się działać zgodnie z wymogami polskiej racji stanu. Za trwały dorobek „Ojczyzny" w dziedzinie informacji i propagandy trzeba uznać szereg publikacji wydanych w podziemiu, a także kilkanaście obszernych raportów sytuacyjnych dotyczących ziem wcielonych do III Rzeszy. Jak na kadrową organizację było to bardzo dużo. Ważne miejsce w działalności „Ojczyzny" zajmowało także tworzenie konspiracyjnych struktur polskiej administracji cywilnej na ziemiach wcielonych do III Rzeszy oraz przygotowywanie kadr do działania na przyszłych Ziemiach Odzyskanych. Główne decyzje w kwestiach ideowych i programowych, dotyczących strategii politycznej oraz zasad działalności należały do kolektywnego kierownictwa politycznego. Funkcję kierownika organizacji kolejno pełnili: Witold Grott rozstrzelany przez Niemców 1 grudnia 1943 roku pod Warszawą, Kirył Sosnowski – do lata 1942 roku, Jan Jacek Niekisch – do lipca 1945 roku. Organizacja została zrekonstruowana w połowie 1943 roku, a swoją strukturę opierała na tak zwanych wydziałach celowych skupiających osoby posiadające fachowe przygotowanie do zarządzania odpowiednimi obszarami życia. Powstały więc Wydział Ideowo-Polityczny, Wydział Kultury i Wychowania Narodowego, Wydział Spraw Społecznych, Wydział Zdrowia, Wydział Gospodarki Narodowej, Wydział Administracji i Sprawiedliwości, natomiast Wydział Polityki Narodowościowej nie został do końca zorganizowany. „Ojczyzna" udzielała poparcia koncepcjom premiera Stanisława Mikołajczyka.

Już 15 lipca 1945 roku w Poznaniu organizacja została rozwiązana, gdy w nowych okolicznościach okupacji sowieckiej starała się realizować swoje cele na innej płaszczyźnie. Wizja granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej stała się w tym czasie faktem dokonanym, chociaż rzeczywistość polityczna nie odpowiadała członkom „Ojczyzny". „Robimy to, co robić możemy w danej chwili i przy istniejących możliwościach" – głosił jeden z referatów. Wynikało to z przekonania, że trzeba popierać te zmiany, które odpowiadały własnemu programowi. Do nich należała nowa zachodnia granica Polski, która stawała się faktem. W nowej sytuacji wielu członków „Ojczyzny" podjęło pracę w instytucjach, które działały na rzecz zintegrowania Ziem Odzyskanych z resztą kraju. Sam Wojciechowski po wojnie stanął na czele Instytutu Zachodniego, mającego bardzo istotny wkład w repolonizację Ziem Odzyskanych i rozwój myśli zachodniej. W wielu przypadkach nie obyło się jednak bez represji ze strony nowego reżimu, który dążył do kontrolowania całokształtu życia.

Repolonizacja Ziem Zachodnich. Program organizacji „Ojczyzna"

Organizacja bardzo mocno akcentowała konieczność wcielenia do państwa polskiego obszarów po Odrę i Nysę Łużycką. Zarysowywały się jednak pewne wątpliwości związanie z problemem wysiedlania Niemców oraz obawą o stosunek Anglosasów do takiej polityki. „Ojczyzna" musiała się też liczyć z polityką rządu na wychodźstwie, który był zależny od aliantów. Z czasem jednak z coraz to większą mocą propagowano koncepcję granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Techniczny problem wysiedleń przedstawiano w następujący sposób: przyjmowano, że po Odrę sięga ludność pochodzenia polskiego, która została zgermanizowana w ciągu dwóch ostatnich wieków. Był to pas polsko-niemieckich zmagań i dlatego też powinien znaleźć się w granicach Polski. Na ziemiach mających zostać przyłączone do Polski „Ojczyzna" wyróżniała cztery kategorie mieszkańców. Pierwszą byli Polacy o pełnej świadomości narodowej, biorący udział w zorganizowanej działalności polskich grup w Niemczech. Drugą – Polacy znający język polski, ale nieposiadający pełnej świadomości narodowej. Trzecią mieli być Niemcy pochodzenia polskiego, a

czwarta składała się z Niemców napływowych z głębi Rzeszy. Pierwszą kategorię szacowano na 662 600 osób, drugą zaś na 720 000. Dla polskości zamierzano odzyskać trzy pierwsze kategorie. Kategoria czwarta, licząca około 5 milionów osób, miałaby zostać wysiedlona.

> Proces repolonizacji był planowany z dużą znajomością zagadnienia. Proponowano też, aby w proces przyszłej kolonizacji ze strony polskiej włączyć polską ludność z Wielkopolski i Pomorza Wschodniego (tj. z byłego zaboru pruskiego), znajdującą się na takim samym poziomie cywilizacyjnym jak ludność przeznaczona do repolonizacji. Pisano, że na Ziemie Zachodnie nie wolno będzie wpuszczać „mętów społecznych i eksperymentatorów". Nie chciano dopuścić do rozdźwięków, a nawet wrogości, do odgradzania się autochtonów od polskości na Górnym Śląsku czy na Mazurach.

Jak stwierdził Jan Jacek Nikisch, jeden z kierowników „Ojczyzny": „[...] odzyskanie tych ziem jest celem wojny całego narodu". Było to wynikiem przekonania o wyjątkowej dla Polski wartości terenów, które w rękach niemieckich stały się dogodnym miejscem wypadów na Polskę, ponieważ okalały jej centralne obszary z kilku stron. Po opanowaniu Ziem Odzyskanych spodziewano się znacznego podniesienia potencjału gospodarczego Polski i wzrostu kultury materialnej.

Sprawa ta była w myśli „Ojczyzny" bardzo istotna, choć nie uwzględniały jej później władze komunistyczne, dla których liczyła się głównie przynależność klasowa. Dziś widzimy, że doszło na tym polu do licznych zaniedbań, skoro duża część autochtonicznych mieszkańców Opolszczyzny oficjalnie ogłosiła się mniejszością niemiecką, a wśród mieszkańców przedwojennego województwa śląskiego pojawiły się deklaracje o przynależności do tzw. narodowości śląskiej.

Niemcy na Ziemiach Zachodnich w planach narodowego podziemia

Wśród wielu problemów, które wiązały się z ideą repolonizacji Ziem Odzyskanych na zachodzie, znajdowała się inwentaryzacja tamtejszych stosunków demograficznych i narodowościowych. Działacze „Ojczyzny" starali się opisać liczbę tamtejszej ludności i określić jej świadomość narodową czy strukturę zawodową. Organizacja zapewniała sobie współpracę wybitnych znawców tych zagadnień. W publicystyce wiele miejsca poświęcono Polakom zamieszkującym od wieków zachodnie i północne tereny. Zwracano uwagę na różny stopień germanizacji ludności autochtonicznej. Odzyskiwanie dla polskości elementu zniemczonego traktowano jako jedno z najważniejszych zadań. Obawiano się oporów moralnych w społeczeństwie polskim w stosunku do planowanych wysiedleń Niemców. Wobec sceptyków kierowano więc zapewnienia o możliwości przeprowadzenia wysiedleń bez stosowania niehumanitarnych metod. Liczono także na to, że duża część ludności niemieckiej opuści dobrowolnie przyłączone do Polski ziemie nad Odrą i Nysą Łużycką.

Wspomniano, że zakres zainteresowań ludzi z organizacji „Ojczyzna" był duży. Propozycje rozwiązania trudnych sytuacji, które miały pojawić się w powojennych warunkach, gdy Polska uzyska nową zachodnią granicę, były różnorodne. Znajdujemy je zarówno w opracowaniach przeznaczonych dla władz państwa podziemnego, jak i w publikacjach pisanych z myślą o szerszym gronie czytelników. Obawiano się

także, że przyszli sprzymierzeńcy Niemiec będą występować przeciwko nowym ludnościowym i gospodarczym przetasowaniom na ziemiach nad Odrą i Nysa Łużycką. Zdawano sobie sprawę, że akcja inkorporacji Ziem Postulowanych musi zostać dobrze przygotowana i sprawnie przeprowadzona. Liczono się także z tym, że sposób obejmowania przez polskie władze nowych „poniemieckich" terenów ma wielkie znaczenie dla procesu odzyskiwania dla polskości autochtonicznej ludności pozostającej przez kilka wieków pod naciskiem germanizacji, a w szczególności w XIX i pierwszej połowie XX wieku, w epoce dominacji niemieckiego szowinizmu. „Ziemie odzyskane od pierwszego dnia otoczone być muszą szczególną troskliwą pieczą na odcinku narodowym" – pisano w broszurze *Problemy polskości na ziemiach odzyskanych*. I dalej: „Nie wolno dokonywać jakichkolwiek eksperymentów narodowych [...]. Polska przyjść musi na tej ziemi nie tylko jako siła moralna zwycięskiego narodu, ale i jako państwo o dużych możliwościach potencjalnych rozwoju, o woli konstruktywnej pracy i wielkiej dynamice narodowej".

Grupa Szańca i koncepcja „Marszu na zachód"

Drugą formacją narodową, która podobnie szeroko traktowała problem powrotu Polski na Ziemie Zachodnie była Grupa Szańca. Formacja ta – stanowiąca jeden z filarów zaplecza Narodowych Sił Zbrojnych – jest znacznie bardziej znana niż „Ojczyzna", ograniczmy się więc do przypomnienia podstawowych faktów. Organizacja przyjęła swoją nazwę od pisma „Szaniec" – głównego konspiracyjnego tytułu prasowego wydawanego przez środowisko przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego i kierującej nim Organizacji Polskiej. Ich zbrojna organizacja, powstała w październiku 1939 roku, przyjęła nazwę Związku Jaszczurczego – dla upamiętnienia działającego w XIV i XV wieku związku szlachty pruskiej dążącej do uniezależnienia się od Zakonu Krzyżackiego. W połowie 1942 roku, wraz z grupami rozłamowymi z Narodowej Organizacji Wojskowej i pomniejszymi formacjami nacjonalistycznymi, Grupa Szańca współtworzyła NSZ.

W sferze propagandy i różnych fachowych ekspertyz Grupa Szańca wysuwała podobne postulaty do grupy „Ojczyzna", natomiast zamierzała inaczej działać w powyższym zakresie. O ile „Ojczyzna", ściśle współpracująca z władzami państwa podziemnego, czuła się zobowiązana do uwzględniania jego polityki także w zakresie postulowania naszych nowych zachodnich granic, o tyle Grupa Szańca zachowywała się w tej materii inaczej. Organizacja była niechętna podporządkowaniu się władzom państwa podziemnego – uznawała bowiem, że zachodni alianci niekoniecznie będą skłonni po wojnie zgodzić się na włączenie do Polski tak dużych obszarów, jak postulowano, oraz że sprawa wysiedlenia z nich niemieckiej ludności może wzbudzić opory. Jak przypuszczano, w powyższych sprawach państwo podziemne będzie musiało ustępować rozmaitym naciskom Anglosasów. Nie chcąc podporządkować się dowództwu Armii Krajowej, Grupa Szańca dążyła do niezależności w procesie zajmowania ziem nadodrzańskich. Ponieważ dysponowała kilkudziesięcioma tysiącami żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, liczyła, że zrealizuje swoje terytorialne plany.

Oczywiście sprawy potoczyły się inaczej. Zbliżająca się do ziem polskich Armia Czerwona stała się czynnikiem decydującym w kwestiach granicznych w Europie Środkowej, a tym samym niweczyła wszelkie plany narodowych radykałów. Są one jednak interesujące i trzeba im także poświęcić uwagę. Jak wspomniano wyżej, środowisko to już w latach międzywojennych sygnalizowało w swoich wypowiedziach duże zainteresowanie Ziemiami Zachodnimi nad Odrą i Bałtykiem. Wydawało się, że dysponując samodzielnymi jednostkami wojskowymi, w warunkach spodziewanego rozkładu armii niemieckiej i jednoczesnego

wielkiego osłabienia armii sowieckiej po zmaganiach w wojnie z III Rzeszą będzie można dokonać pożądanych zmian granicznych na zachodzie. Już w 1941 roku powstała podejmująca ten temat broszura autorstwa Lecha Neymana, zatytułowana *Szaniec Bolesławów*. Autor był z wykształcenia prawnikiem, przed wojną członkiem Młodzieży Wszechpolskiej, później należał do ONR. W czasie okupacji związał się z Grupą Szańca. Należał do organizatorów Związku Jaszczurczego na Pomorzu i w Wielkopolsce. Po powstaniu NSZ w 1942 roku został członkiem Służby Cywilnej Narodu, w której pełnił funkcję kierownika Wydziału Zachodniego. Opracował więc koncepcję powrotu państwa polskiego na Ziemie Zachodnie.

„Wrócić na szaniec Bolesławów, Chrobrego i Krzywoustego". Program Lecha Neymana i NSZ

Autor rozpoczął swoją pracę od wyłożenia rozbudowanych argumentów historycznych uzasadniających ów „powrót na szaniec". Wskazywał na działania Piastów dążące do opanowania terenów nad Odrą i Bałtykiem, a potem, po ich częściowej utracie, do prób ich odzyskiwania. Opisywał także warunki geograficzne Ziem Zachodnich, przy czym zajmował się także stanem tamtejszego przemysłu i rolnictwa. W ten sposób starał się przekonywać czytelników swojej broszury do planów inkorporacyjnych na zachodzie. Nowe obszary, według Neymana, miałyby gwarantować Polsce nadprodukcję rolniczą i zapasy ziemi do parcelacji pomiędzy polską ludność napływającą z centrum kraju. Neyman omówił także dość szczegółowo zasoby przemysłowe Ziem Zachodnich i wskazał czytelnikom zachęcające dane.

> Proponowana przez autora *Szańca Bolesławów* nowa zachodnia granica powojennej Polski powinna przebiegać nieco na zachód od Nysy Łużyckiej i środkowej Odry. Dalej miałaby pokrywać się z granicą oddzielającą Pomorze Przednie od Meklemburgii, a tym samym wybiegałaby daleko na zachód i objęłaby również wyspy Rugię, Uznam i Wolin.

Neyman przesunięcie granicy nieco na zachód od środkowej części Odry uzasadniał koniecznością posiadania w rękach państwa polskiego pewnego przedpola oraz rozporządzania kolejami przebiegającymi tam na linii północ–południe. Miały one ułatwić komunikację w wypadku wojny, kiedy to zaopatrzenie wojska ma szczególne znaczenie. Jego projekt przekraczał więc ostateczną granicę terytorialnych nabytków Polski, zaakceptowaną przez zwycięskie mocarstwa w II wojnie światowej.

Autor *Szańca Bolesławów* miał świadomość niewielkiego potencjału demograficznego Polski – przynajmniej jako państwa, które w Europie chce odgrywać ważną rolę. Wskazywał też na przeludnienie polskiej wsi i gospodarczy niedorozwój przedwojennej Polski. Podobnie jak działacze „Ojczyzny" poświęcał dużo uwagi repolonizacji ziem, które byłyby wcielone do Polski. Obok likwidacji przeludnienia kraju bardzo ważnym zagadnieniem była sprawa usunięcia z obszaru powojennej Polski dużej mniejszości, jaką stanowi Niemcy. Mniejszość taka, jak pokazywała najnowsza historia, stanowiłaby poważne zagrożenie oraz w przyszłości pretekst do oderwania od Polski świeżo przyłączonych terenów. Neyman przyjmował – nie odwołując się jednak do żadnych źródeł – że należy dokonać repolonizacji „ludności polskiej, ale mówiącej obecnie po niemiecku", której liczbę szacował na 4 miliony mieszkańców. Ludzi o niewątpliwej niemieckiej narodowości, do których zaliczał 3,8 mln mieszkańców, według niego należało wysiedlić. Liczbę bardziej lub mniej świadomych Polaków na tych ziemiach oceniał na 1,7 milionów.

W roli kolonizatorów nowych ziem Neyman widział Polaków z głębi Rosji oraz zachodu Europy, a nawet i z Ameryki. Nie wymieniał Polaków z Kresów Wschodnich. W tym czasie sądzono bowiem, że granica ryska będzie zachowana. Neyman stał na stanowisku, że Niemcy łatwo się wynaradawiają, co po upadku III Rzeszy stanie się tym bardziej widoczne. Był też przekonany o wyższości kulturowej Polaków i o atrakcyjności polskości, mimo że to Niemcy posiadali wyższą kulturę materialną. Sądził także, że kultura chrześcijańska nie przeorała kultury niemieckiej, a jej przedstawiciele są „narodem o barbarzyńskich instynktach i światopogląd chrześcijański był dla nich obcy".

Bez wątpienia świadczyły o tym rozwijające się w Niemczech od początku XX wieku ruchy neopogańskie oraz ruch znany jako Niemieccy Chrześcijanie (*Deutsche Christen*), który odrzucał etyczne zasady chrześcijaństwa, ale pozostawał przy wierze w Chrystusa. Zjawiska te badano w Polsce już w latach 30. XX wieku, a promotorem takich poglądów był lwowski profesor Leon Halban, autor książki *Religia w III Rzeszy*. Po wojnie podjął on problem na nowo. Jego dwie broszury na ten temat, wydane w latach powojennych (*Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu i Religia starogermańska i jej aktualne znaczenie w Niemczech*), wraz z broszurą profesora Bogdana Suchodolskiego *Dusza niemiecka w świetle filozofii*, zostały wznowione pod wspólnym tytułem: *Przedhitlerowskie korzenie nazizmu, czyli dusza niemiecka w świetle filozofii i religioznawstwa*. Uprawnione jest więc pytanie stawiane przez Neymana: „Czy jest możliwe, by naród prawdziwie chrześcijański tak mało okazywał zrozumienia dla zasad nauki Chrystusa, jak również dla samej instytucji Kościoła, jak naród niemiecki [...]? Hitleryzm jest więc bynajmniej pierwszy w tej walce z Kościołem". Świadomość niemieckiego potencjału i zagrożenie ze strony różnych, także przedhitlerowskich idei, podsuwa Neymanowi jednoznaczną konkluzję: „trzeba wrócić na szaniec Bolesławów, Chrobrego i Krzywoustego, a nadto zlikwidować wyspę niemczyzny, jaką są Prusy Wschodnie". Obszerną broszurę *Szaniec Bolesławów* zamykały dwie mapy. Jedna z nich, pozbawiona tytułu, przedstawiała Ziemie Postulowane i ich zasięg z podziałem na poszczególne krainy. Druga została zatytułowana *Polska sieć dróg wodnych*.

Problematykę przedstawioną w *Szańcu Bolesławów* uzupełniało inne opracowanie Neymana, zatytułowane *Likwidacja niemczyzny na ziemiach zachodnich*. Stanowiło ono dość szczegółowe opracowanie problemu. O wadze tego zagadnienia świadczy również wydana w 1944 roku na zlecenie Wydziału Zachodniego Służby Cywilnej Narodu broszura Leszka Proroka – występującego tam pod pseudonimem Modrzew – zatytułowana *Dziedzictwo Piastów*. Powtarza ona tezy wyczerpanego już wtedy *Szańca Bolesławów*.

Aporie myśli narodowej

Gdy czytamy omawiane w tym artykule podziemne publikacje, które wskazują na bardzo dużą wagę przywiązywaną do rozszerzenia państwa polskiego na zachodzie, nie sposób powstrzymać się przed pewną refleksją. Autorzy tych tekstów, jak i inni publicyści z kręgów narodowych, wydają się przekonani o możliwości wystarczającego zabezpieczenia Polski przez rozszerzanie jej terytorium. Łączą też duże nadzieje na poważne wzmocnienie gospodarki dzięki spodziewanemu nabyciu poniemieckich zakładów produkcyjnych, które tam się znajdowały, a co za tym idzie – na znaczne wzmocnienie państwa polskiego. W podsumowaniu wywodu trzeba stwierdzić, że był to sposób rozbudowy potencjału niewystarczający już wtedy. Bez gwałtownego rozwoju gospodarczego i zmiany charakteru kraju na wysoce zindustrializowany, dorównujący potencjałowi sąsiadów, taki cel wydaje się z perspektywy trendów światowych

niedostateczny. Polityka społeczno-gospodarcza wszystkich ugrupowań narodowych bazowała na chęci zapewnienia możliwie największej liczbie ludności statusu posiadaczy drobnej własności.

Z jednej strony był to kierunek słuszny, bo zapewniający poparcie społeczne i jako taki dobrobyt. Z drugiej – był on jednak niewystarczający ze względu na naszą sytuację geopolityczną. Ta bowiem wymagała i wymaga dalej bardzo intensywnej rozbudowy, a nawet głębokich zmian mentalnych w społeczeństwie. Tymczasem duch poczytnych publikacji gospodarczych, które pojawiały się w obozie narodowym w latach 30. XX wieku, nie wnosił takich pierwiastków. Ani *Gospodarka narodowa* bardzo popularnego wówczas Adama Doboszyńskiego, ani odwracanie się plecami do kapitalizmu z pogardy dla „pogoni za zyskiem", jak pisał wymieniony wyżej autor, nie sprzyjały rozwojowi i budowaniu własnej siły. Takiej, dla której przyrost terytorialny kraju był jednym z bardzo ważnych czynników, ale bynajmniej nie jedynym. I o tym należy pamiętać po prawie stu latach od pojawienia się w myśli narodowej rozwiązań mediewalnych odwracających się plecami do ówczesnej rzeczywistości.

Bibliografia

Grott B., *Idea rekonstrukcji Słowiańszczyzny połabskiej w świetle historii pism „Sprawy Łużyckie" i „Wendischer Bote" oraz myśli politycznej Karola Stojanowskiego* [w:] *Nacjonalizmy różnych narodów. Perspektywa politologiczno-religioznawcza*, pod red. B. Grotta i O. Grotta, Kraków 2012.

Haack F.W., *Neopoganizm w Niemczech. Powrót Wotana, religia krwi, ziemi i rasy*, Kraków 1999.

Halban L., *Religia w III Rzeszy*, Lwów 1936.

Kolipiński J., *Referat ideowy* [w:] *Ojczyzna 1939–1945*, pod red. Z. Mazura i A. Pietrowicz, Poznań 2004.

Neyman L., *Likwidacja niemczyzny na ziemiach zachodnich*, Warszawa 1943.

Neyman L., *Szaniec Bolesławów*, Warszawa 1941.

Pietrowicz A., *Organizacja „Ojczyzna" jako wyraz dążenia do realizacji idei powrotu ziem macierzystych do Polski* [w:] *Nacjonalizmy różnych narodów. Perspektywa politologiczno-religioznawcza*, pod red. B. Grotta i O. Grotta, Kraków 2012.

Prorok L., *Dziedzictwo Piastów*, Warszawa 1943.

Przedhitlerowskie korzenie nazizmu, czyli dusza niemiecka w świetle filozofii i religioznawstwa, pod red. B. Grotta i O. Grotta, Warszawa 2018.

Stojanowski K., *Broszury programowe (1940–1943)*, pod red. M. Gniadka-Zielińskiego, Warszawa 2023.

Stojanowski K., *O reslawizację wschodnich Niemiec*, Wrocław 1946.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=fP2omGNup1A

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/szaniec-boleslawow-narodowcy-i-powrot-polski-na-ziemie-zachodnie/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć